

SŁOWO

WILNO. Wtorek 4 marca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, czwarto od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 druk. 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

KARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRUDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia „Przegląd”.
NOWOGRODIEK — Kiosk St. Mielnickiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedarski.
POSTAWY — Księgarnia Polska, Młodzież szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek, A. N. Tarasieński.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jurewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. Wnucernach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W dzień Świątecznego Kazimierza

Oto dzień, kiedy pomimo mrozu, śniegu, ślizgawicy albo błota pierwszego, okropnego wiosennego, całe Wilno wylewa się na ulice, aby dażyć w stronę placu na którym rozlegają się nie milknące odgłosy.

Już z daleka słychać gwar, hałas, szum, belkot, turkot, przenikliwe gwizdy. Ludzkie mrowie, krzyki, śpiewy, śmiechy, wołanie, harmider na wielką skalę, nieopisany tumult, jak przed budą cyrkową i te jakieś muzyki zapraszające do budy.

Na tym placu musi się dziać ważna sprawa, skoro ludziska falą zwartą ze wszystkich stron płyną i płyną i jeśli środkami dróg, wielkich arterii jadą dorożki, auta, wozy ciężarowe, wózki nieogładane, wehikuły odwieczne zapchane przedmiotami i ludźmi.

Wilno powiedziało sobie: skoro słonko zaświeci marcowe idziemy a wanturować się i tworzyć hałaśliwą ciżbę. Robimy ruch, zamieszanie, krzącanie, zawrotność, ścisłość, że zwłaszcza nasze dziewczęta poczną pisać i śmiać się do rozpuku czyli będą jak ptaki które krzykiem oznajmiają, że idzie Nowe Latko, nowa zielen i że mrozy uciekają, przepadają.

Doprawdy na „Kaziuka” sądzić można, że uroczystość stworzona jest dla tylu dla dziewcząt, aby sprokować je do pisków, krzyków, nawet niezwykłego podniecenia i aby te piski, krzyki i podniecenie wszystkich z kolei i na cały rok wyprowadziły ze śpiączki, z letargu i wszelkiego spokoju. Bo przecież nagłe szare i bezbarwne paloty i burusy w kolorowe gwiazdy, indyjskie krzyżące kwiaty, papierowe pióra takiej żywości jak są w rajskich ptaków na równiku, to przypominać Wilno, że słońce może mocno grzać i są na świecie kraje, w których owoce słodkie i pachnące legną się i legną. Straszny dziewczęta. Znielacka uderzyć w piszczałkę lub prymitywny flet rodzący obłąny trzask. Niech żyją bałafajki, cytrynki, ki, blachy, o które się uderza, dzwonki, struny na których można brząkać albo nawet bębny, na których turkotać będzie można, naśladując burzę, która z daleka idzie i którą słychać już w powietrzu wiosennym i ciepłym. Rozdział między siebie role. Trzeba bowiem straszny, przerażać, do podziwu pełnego prowadzić, do całkowitego ocieknięcia, do śmiechu. Ty obrabiaj ocy. Bierz kwiaty kolorowe te cynobrowe i niespodzianie puść krzaczek czerwieni przed ocy. Patrz, ta ma ocy błękitne, jakże je rozwarła ale i usta patrz się rozwarły i cała natura buchnęła salwą śmiechu, która umarłego zbudzi. Ty obrabiaj ucho. Nagle, niespodzianie burz jak trzmiel albo huk jak kukulkan. Tej do ucha wpakuj świst, a tamtej grzmot czy ryk. Patrz jak zadrała o blednie i rekami głowę broni od turkotu. Dobrze celuj. Na te inne puść głosy dziewczęce, a te znowu przestraszą kołatką, to jest dwoma deskami, które biją o siebie, bo i kołatka ma prawo być, skoro ma być śmierć mrozu, zimy i śniegu.

Swisty, tumulty, harmider, ale to nie jest koniec. Dziewczęta są jakome na pierniki. Najwięcej oczywiście takome na pierniki kształtu serca. Zjadać serca chłopców, mścić się za figle i krzyki. Im więcej serc, tem większy apetyt. Niech żyją pierniki małe, wielkie, olbrzymie. Polukrowano je na różowo. Dokoła brzezimierz puszczono węzowy zygzak zdradliwy. Dlaczego serce się musi jakąś krętą drogą? Na piernikach mogą być imiona, stać może, Piotr, Jan, Kazio, Ryszard. Całe stragany pierników rosną w stronę nieba a łapczywie są dziewczęta na serca tej wiosny, która zapowiada się pięknie i na pewne puści białe, pachnące bzy na Antokolu wcześniej niż przeszłego roku. Im większy piernik tem większe będzie kochanie. Zatem szukajcie, szukajcie, badajcie, losujcie. Wśród gwizdu wszelkiego rodzaju ptaków jakżeś łatwo omylisz się, zgubić, pochwyć nie to co trzeba. Umyślnie macą chłopcy, umyślnie mylą aby tylko żyć wybrać serce, że wybrać piernik i aby potem w domu przekonać się, że nie to zostało kupione, co się z duszy chciało.

Rozumiecie teraz dlaczego wszyscy płyną ku temu placowi, całe Wilno ocknięte, żywe, jurne, wesołe, karnawałowe, pełne swobody, apetytu, miłości, stoliczne, dziwne, rozbawione, rozochocone, prawdziwa woda żywa oswojona z lodów, które trzymały ją w więzieniu.

Kochane Wilno. Skoro na „Kaziuka” poczną dzwonić w kościołach słońce na niebie zbliża się już do równika. Na Boże Narodzenie było ono na południowej półkuli. Teraz wędruje ku nam. W sam dzień 21 marca ustawia się na równiku w samo południe akurat w ziemi, aby z tego zenitu rzucać

ogień gorejący na wszystko co leży, chodzi lub rośnie na dole. Tak tedy nasze Wilno w pierwszych dniach marca tęskniąc za słońcem, woła na słońce ze wszystkimi gwiazdami i to słońce w naszą stronę krzykami swoimi prowadzi i nęci. Przyjdź słońce, patrz! plac cały roi się od ptaków. Gwizdy podnoszą się z ziemi i tylko ciebie, ciebie brakuje!

Magistrat pełen ojcowskiej troskliwości musi zawsze myśleć o placu aby na nim stragany, ludzi i gwizdy wszelkie skupić. Uważać przecież trzeba, że będzie tłok. Trzeba też wziąć pod uwagę, że kupujący i sprzedający muszą mieć swobodę ruchu. Trzeba wszystko tak jakoś urządzić, aby tłum cyrkował, kręcił się, zbierał, ale zarazem aby to wszystko miało sens, jak przystoi stolicy starej i światowej. Magistrat wie, że placem zabaw, targu, Kaziuków był plac Katedralny i że Rosjanie wykurzyli z tego placu kiermasz, wrogo usposobieni dla tego kiermasza. Carat moskiewski nienawidził „Kaziuka”.

Tu się spytały kochany obywateli, dlaczego rosyjski rząd, genera gubernator i wielki policmajster, sfera moskiewskich zbirów, która Wilno opanowała, dlaczego ta zacna gronada uwzięła się była na kiermasz, aby go wygnąć z pod Katedry w stronę rogatki miejskich. Cóż komu szkodziło, że lud się skupia na placu, i że stoją stragany, że kwiaty papierowe sprzedają i pierniki, obwarzanki i wszelkie te gwizdy i piszczałki i to wszystko na placu na którym ongiś Polska chrzcila Litwę. Przecież nie z powodu moralności moskiewskie proskrypcje każyły usunąć „Kaziuka” za miasto, odrywając tradycyjny kiermasz od miejsca, w którym się narodził.

Racz kochany rodaku zwrócić uwagę na to, że przed Katedrą jest nie tylko wielki plac ale że i na samej Katedrze są jakieś wielkie, ogromne, niemal tytaniczne postacie. Racz też na to zwrócić uwagę, że Katedra sama jest Katedrą świętego Stanisława i że święty Stanisław jest patronem nie tylko bazyliki ale i placu całego dookoła. Spoglądasz na Katedrę i pytasz się, która z tych figur z blachy wykonanych i na białym pomalowanych jest figurą patrona Polski, świętego, którego w porwie gniewu zabił Bolesław Śmiały, ten sam co jurnie wjeżdżał do Kijowa i miał fałszywego Don Zuaną. Na czubku Katedry figura z krzyżem. Odrzuć wzrok, że to nie św. Stanisław. Pytasz się zaciekawiony jakiego znawcy starożytności, który jest ta kobieta, ta figura dzwinięta w powietrze z daleka widziana i z tak bardzo ślącym krzyżem kiedy słońce zachodzi. Dowiadujesz się, że to jest Święta Helena. Na takie dictum zaczynasz sobie przypominać, że Helena była cesarową i że to ona krzyż święty odkryła w Ziemi Świętej, ten sam, na którym wielki dramat Golgoty był się spełnił. Ale która z obu figur po bokach jest Stanisławem Szczepanowskim, bo musi być przecież ten Stanisław skoro Katedra jest pod jego wezwaniem. Tu ci na myśl musi przyjść że figury skoro stoją muszą mieć odpowiednie miejsca i naczelnę. Wiesz dobrze, należy to do repertuaru zasadniczych wiadomości i elementarnych, że miejsce po prawej jest więcej niż miejsce po lewej. Nawet na bankietach prawo to jest szanowane tak jak kiedyś po dworach, gdy królewska para była sadzana na tronach i król zawsze na większym tronie niż czigodna małżonka, a chociaż wielki białogłowa. Więc też na dachu Katedry w Wilnie, to jest pierwsze i naczelnie czyli prowadzące i przewodnie, leży ono bowiem jeśli się patrzy na plac od figur po stronie prawej. Teraz już poznajesz patrona Polski po stronie spoglądającej na północ i Wilnę oraz patrona Litwy, Świętego Kazimierza w orjentacji i hierarchii spoglądającego na południe i w stronę wzgórz nad miastem. Tu się pytasz kochany, poco ja to wszystko mówię i co mają z kiermaszem te figury do czynienia, oczywiście z wyjątkiem postaci Świętego Kazimierza, o której się dorozumiewasz, że może być z kiermaszem związana, skoro ten kiermasz po wileńsku został ochrzczony „Kaziukiem”.

Ja zaś odpowiem: Każda z figur związana jest z kiermaszem i cały kiermasz z każdą z tych figur. Oto najpierw Święty Stanisław. Ten przyszedł w wielkim kiermaszom w Polsce na wiosnę. Jeżeli ciekaw pojedziesz do Warszawy i tak abyś się znalazł w dzień imienia patrona na Woli gdzie jest wielki kościół i moc narodu, równocześnie tumult jak w Wilnie, gwizdania, które rozdzielają uszy. Na Woli

możesz kupić grzechotkę, abyś udawał gromowe pioruny pierwszej burzy wiosennej. Dziewcząt jest w bród i gliniarne koguty stoją rzędem na stołach, każdy z gwizdkiem, abyś czynił harmider. Nie myśl że tak jest tylko na Woli. Ośmego maja w dzień Stanisława ile w Polsce kościołów wielkiego Patrona tyle jest kiermaszy. Na każdym paraduje odmodniona i odrodzona przyroda w formie chrząszczy z gliny, motyli z papieru, ptaszków z piór, z waty i kleju. Nie liczysz ilości sprzedawanych fajerek, ligawek, trąbek. Głosy natury, wołanie natury to jest synteza dnia. Każdy głos wabi dziewczynę a dziewczyna wabi słońce. Więc pogański obrzęd. A tak. Kościół rachował się z pogańskimi zwyczajami, z tą magią wywołania słońca i zwyczajem odwiecznego dołączania do kultu świętego, wiedząc, że i kult świętego przez to wzrośnie i że pogańskie zwyczaje w swej rozciągłości i ich sile mocno się skurczą i niewinnie przeobrażą.

Ja sam pamiętam jak na Woli majowe słońce na niebie śpiewało a tuż w ciżbie ludzkiej gwizdy każdego odurzały, dając znać że wielmożna Pani wiosna już się kryguje i za chwilę zjedzie w krasie; równocześnie organy z kościoła niosły życzenia pobożnych w stronę ołtarza na którym tego dnia wiele razy wymawiano imię polskiego tamtargi Sancti Stanisława.

Pierwsze „Kaziuki” w Wilnie to były więc „Stasiuki”, związane z Katedrą i cudownym nabożeństwem w sam dzień patrona, kiedy Katedra pierwsza Jagiellowa, potem Witoldowa go rzała od świateł na które to świece szedł wosk pszczoł i hum eskich, to jest pszczoł najcudowniejszych jak jakie są na świecie a które ląka dziś na Białorusi są z naszym kordonem.

Zatem „Stasiuki” przed Katedrą. Tu przypomnij sobie kochany Wilnianinie że masz zawsze awersę do obcych. Z chrztem świętym przyjąłeś świętego Stanisława. Modliłeś się do niego i Katedrę samą ochrzciłeś jego imieniem, dając przez to znać, że był ci drogą Kraków, gdzie szczątki świętego złożone są w sarkofagu srebrnym. Sam dumasz wiele o męczeństwie biskupa i o zwadzie z porwyczym królem, który musiał po zbrodni uciekać w świat. Na wet ci zrazu nie przyszło do głowy, że mógłbyś mieć swojego świętego, tutejszego, czyli z gleby twojej i kości twojej. Tak się działo jeszcze w roku pamiętnym bitwy pod Grunwaldem i Matejko w wielkiej prawdzie malował te bitwy w której i Witold gronił krzyżaków prowadząc całe Wilno jako częstokół wielkiego zespółu, któremu przewodziła Polska. Jakże prawdziwie malował Matejko wielką bitwę pokazując na wszystkim w obłokach tę jedną postać klęczącą, za wszystkich, tego Świętego Stanisława w imieniu którego ruszał i Zawisza Czarny i Zyn dram z Maszkowic i Mikołaj Trąba i Domarat z Kobylan i Jagiello i Oleśnicki i Witold i Tatarzy z Trok, Tatarzy z Niemierza, tworząc cyklon ruszający w Niemców wśród chrzęstu mieczy, świstu strzał i ryk trąb z kory drzew zdartej na Ponarach i w ostępach nad Waka.

Długo Wilno było zapatrzone w wielkiego Patrona, któremu zawdzięczało chwałę i Horodelskie zbratanie. Pewnego dnia usmiechnęło się do twarzą królewicza „tutejszego” czło-wieka. Czyż można było przejść do porządku dziennego nad młodzieńcem, który w komnatach królewskich tuż obok Katedry zamiast paradować w aksami-tach leżał krzyżem na ziemi w zgrzebnej koszuli.

Nadciągała burza okropna ze Wschodu. Wszystko mówiło, że zetrze ona Wilno z powierzchni ziemi. Moskwa czaiła się do strasznego skoku. Iwan III który był zrucit niewolę ta-tarską miał nagle ręce wolne i mógł swoje pułki okrutnie rzucić na zachód. Chmury się kłębiły niesamowicie. Orły bizantyjskie stawały się herbem państwa. Obok tych czarnych orłów przy-bierał Iwan III tytuł Imperator Russiae. Już na Kremlu fabrykowano dokumenty mające udowodnić, że wszystko co jest na Litwie jest ruskie i że wielki książę w Wilnie jest uzurpatorem i impio-rem.

W tych to groźnych chwilach, to dziecko w zamku wileńskim zdumiewało wszystkich. Nie upijało się winem i nie krzyczało wśród zgłębku biesiad przeciagających się noc w noc do rana. Sw. Kazimierz był zjawą, ostrzeżeniem jakimś niebiańskim. W ascezie przeobrażał się na dworze opulentnych, ciężarnych i światowych róż w białą lilję świętego. To że na dworze książątów zdrowych i żarłocznych, jurnych i żądnych zabawy wyrastała ta

dziewina w światłości, to miało swoje immanentne znaczenie. Dzieje może poczyłyby się inaczej gdyby nie te modlitwy, ascezy i mistyczne upojenia, które starą Litwę w zdumienie wprowa-dzały, która była w tych trunkach, sto-tach biesiadnych i nałożnicach, przywo-żonych ze Wschodu, z tego czarnomorskiego Sewantu, które obejmowała ówczesna granica państwa.

Nie zapomnijmy tego nigdy, że przed trumną Świętego Kazimierza wi-siała sztandary zdobyte w bitwie pod Orszą, sto lat zgóra po Grunwaldzie i że zawieszono były na znak, że do try-umfu wygranej wojny, zatem pogromu Moskwy przyczynił się ten Święty przez swoje zagrobowe Łaski. Nie za-pomnijmy, że serca, które się, ly do wal-ki modliły się były u grobu 26 letniego młodzieńca i że serca te w czystości świętego żywota wpatrzone zdolne by-ły wzrość w wielką Moc, która wstrzy-mała Azję, ruszającą na Wilno.

W kronice polskiej Marcina Bieł-skiego jest wizerunek bitwy pod Grun-waldem. Las włóczy i morze zbrojnych rycerzy zakutych w żelazo. W tej sa-mej kronice jest podobizna bitwy pod Orszą. Wojska z obu stron toczące się Dniepru drżą z animumu i już wi-dać jak rzucają się kohorty litewskie ze sztandarem św. Stanisława w rwące tonie przedzielającej rzeki, aby jak-najprędzej uderzyć i Moskwę z powrotem przegnać.

Oto jest więc tytuł do chwały św. Kazimierza, to jego zagrobowe zwycię-stwo. Starszego patrona zwycięstwo pod Grunwaldem, młodszego patrona pod Orszą, dwa uderzenia które po-zwoliły Rzeczypospolitej już w pokoju dalek rozkwitać.

Czy kochanie, kochany słuchacz, te-laz ludziwi — kiermasz stary, należy-cy do dnia 8 maja i związany z dniem krakowskiego Stanisława przeniesiono w Wilnie na 4 marca aby go związać z dniem uroczystości wileńskiego Kró-lewiczka? Przestajesz się teraz dziwić, dlaczego Rosjanie wyparli „Kaziuka” z pod Katedry, w której kostcecił świętego złożone w marmurowej kaplicy mówią o pogromie Moskwy na począt-ku szesnastego wieku.

Ale oto „Stasiuki” zastąpione przez „Kaziuki” nie są końcem kiermaszu skoro się na dachu jeszcze zjawia Hele-na.

Ktokolwiek studjuje stare Wilno i Katedrę najstarszą, wie, że najwięk-szymi świętościami książęcej kaplicy były relikwie związane z drzewem krzy-ża z Golgoty. Cóż to za dziwne per-manencje w tem Wilnie z drzewem i kultem drzewa, puszczu nieomal leśnej i piorunami nad puszczą w powietrzu.

W pogańskich czasach wznosiły się na placu Katedralnym święte drzewa, dęby, przed którymi modlono się i za-palano znicze. Odwieczny kult święte-go drzewa był tu jak w Dodonie, jak obok Rzymu bliżej Albano i Monte Saziale. Kościół pogański kult. zastą-pił kultem Świętego Krzyża. Wystarczy powiedzieć, że jeszcze dziś nad Wil-nem wznoszą się trzy krzyże wznosząc widzialne i że w przeszłości bujne i ko-lorowej miasta Święty Krzyż w litur-giach odgrywał naczelną rolę jeśli się zważy, że pośrodku Katedry, w jej ser-cu był ołtarz Sanctae Crucis, przed którym paliły się wciąż i nieustająco przez dzień i noc niegasnące lampy i świece woskowe.

Nie należy zapominać że w czasach najstarszych jagiellowego Wilna dzień trzeciego maja był dniem najwyższych uroczystości związanych z krzyżem świętym, czyli dzień poprzedzający o 5 dni wielkie i solenne liturgie Święte-go Stanisława.

Ze „Stasiukami” był związany prze-to kult Świętego Krzyża to jest Święte-go Drzewa. Rozpamiętywania wznio-sze dotyczyły nie tylko wskrzeszenia Piotrowiana, zbrodni króla i następst-wa tej zbrodni, tajemnic cudotwórczej sadzawki i zrośnięcia w jedno ciało świętego ale i tajemnic związanych z Krzyżem, drzewem najświętszym, któ-re to drzewo miłośnie było przytula-ło do siebie ciało umęczonego Zbawi-ciela.

Teraz możesz się spytać: jakiż jest związek kiermaszu z krzyżem świętym? Rozumiemy bowiem, że kiermasz jest tajemniczymi nićmi związany z krakow-skim patronem i z patronem wileńskim, ale doprawdy, jeszcze nie rozumiemy, jaki może być związek kiermaszu z drzewem świętym.

Odpowiem ci prosto. Na „Kaziu-kach” są nietylko stragany, białe lilje z papieru, cynobrowe maki, różkowe dzwonki, róże i motyle, nietylko piszczałki i pierniki, ale i **sprzęty drewnia-ne**.

To co najczęściej trapije cudzoziem-

ca, to te wszystkie przedmioty ze świe-żego drzewa, sprzedawane w dzień „Kaziuka”, przywożone do Wilna ze wszystkich stron, białe, czyste.

Cheść kupić balję idź na kiermasz „Kaziuka”. Cheść kupić koło do wóz-ka aby zastąpić stare idź na kiermasz, znajdziesz natychmiast koło nowe, świe-że, dziwnie ulane z drzewa. Tam zno-wu są naczynia do mleka i drzewo się cieszy, że człowiekowi życie umili. Co tylko tobie przyjdzie do głowy a mo-że być z drzewa, to znajdziesz na Lu-kiskach, bo na tym to placu są wciąż jeszcze na banicji „Kaziuki”, dopóki wreszcie nie wróca przed Katedrę skąd uległy proskrypcji. Więc na placu Lukiskim zobaczysz sprzęty drewniane całe góry takich sprzętów. Tu się wła-snie przekonasz, że jak cudowną rzecz jest drzewo. Tu zrozumiesz, że ono żyje, że człowiekowi się oddało, że jest siostrzyczką i bratkiem niestrud-zonym dla człowieka w formie rozma-itych istnień, które człowiek sobie wy-struga, skleci, zbije, podczas długich mroźnych dni wileńskiej ciężkiej zimy.

Zatem w jednej i tej samej chwili w Katedrze odbywały się wielkie liru-gie związane z Krzyżem Świętym, drze-wem pachnym, o esencji boskiej, a na placu targi z drzewem miłośnie od-danem człowiekowi w formie sprzęt-ów. Tam wystawiono relikwie wśród śpiewów i adoracji tysięcznego tłumu, tu, na placu już nie tak beczenne skar-by, niemniej przedmioty bez których nie można się było obyć. Pod sklepieniem wielkiej bazyliki modlitwy peł-ne miłości dla drzewa Świętego i Krzy-ża, które w zbawieniu Świata odegrało tę wielką, tragiczną a tak straszliwą synowską i matczyną rolę a tam na placu już bardziej codzienna i powsze-dnia adoracja dla przedmiotów, prak-tycznych, bez których zwykłe, codzien-ne życie bytu było tak uciążliwe i cięż-kie.

Muszę ci tu powiedzieć że wielki średnie obdarzył drzewo Świętego Krzyża nietylko cudotwórczą mocą. Wpatrywanie się w to drzewo upajało, jak się to działo z naszą królową Ja-dwigą, która miała Święte Drzewo w misternym krucyfiksie. Świętemu Krzy-żowi i jego intencji poświęcone były najwyższe egzaltacje. Posłuchajcie ten śpiew przeszłych dalekich wieków, czyż nie jest żywy w naszych sercach, kiedy s słowa gloszą: „O Krzyżu Święty — gwiazdy na niebie nie mogą iść z Tobą w zawody — twoją zasługą było pieścić duszę swiatą — o słodkie drze-wo — o gwoździe beczenne, padamy na kolana, powtarzamy twój znak — Krzyżu przesyty — na kolanach pe-lzamy”.

Tak więc święta Helena na Katedrze i Krzyż wzniesiony nad miastem mają zaczarowany związek: oto modlitwy wypeniają Katedrę wonnością wierzą-cych serc, oto na placu przed wielką bazyliką naprościejsze drzewo miłoś-nie jest w tej chwili zasłuchane w owe modlitwy do najwyższego królewskiego już i boskiego drzewa. Skoro tamto o-fiarowało się Chrystusowi, to prościej się, codzienniejsze ofiarowuje się czo-lowi w pokorze.

Wiec kupujcie stągwie, balje, szaki, kademie, beczki, sprzchy, wszelkie-go rodzaju, deski, łoki, magle, misy, ramy, walce, młoty. Zliczyć tego wszy-skiego nie można co znajdziecie na kiermaszu! Przed oczami macie kształt-y, formy, wszelkie sposoby drzewa na-ginania się, tej pokory, która jest po-trzebna w życiu. Białe, pachnące drze-wo miękkie, ciepłe, treść żywa, elasty-czna, już bez kory osłaniającej, gibka w swojej istotności, wytrzymująca na wy-gięcia, stłuczenia, zgniatania.

Teraz rozumiecie co to są „Kaziu-ki” w Wilnie dzisiejszym, gdy się to-czą ludzie. **Trzy rzeczy w tej uroczysto-ści kiermaszowej** święte są kolorową klamrą. Więc po pierwsze wrzask po-gańskiego magii zmuszającej słońce do powrotu. Tu są kulzy najstarsze, z nie-mi związany ten kult drzewa pełny so-ków wiosny. Budząca się przyroda czyż nie idzie z gibkością świeżych, zielonych prętów. Z kultem drzewa za-wsze związane są zwierzęta. Jeszcze dziś w Indjach święte drzewo otacza-nie jest przez apary — tancerki, nimfy które czynią sakralne swe tańce, aby były owoce. Drzewo figowe Nyagroda jest symbolem Buddy. Zaś dziewczęta tańczące, z wienkami kwiatów na gło-wach i ciele, zaklinają kłaniając się drzewu, które puszcza soki. W Wilnie stary kult jest ujęty w dyby. Gwizdy i wrzaski są niewinne i znamięniają że zwyczaj pierwszy Litwy podobnie, jak nasze słowiańskie miały to co, i w In-djach jest jeszcze żywe, krzyk do słoń-ca kogutów, turkotanie turkawek i syk nawet wózów, które z ziemi do słońca

wychodzą, ze słońcem jak niedźwiedź z letargu.

Oto jedna barwa, najstarsza i może najbardziej kolorowa. Teraz przycho-dzi ta druga związana z sercem świę-tego Patrona. Owiła ona pogański kult zmniejszając jego rozciągłość. O-kruczeństwa, które mają dzieci i młode narody zostały wygnane. Nawet oble-wanie wodą zniknęło, gdyż jest zabój-cze w dniach marca, na dworze i w Wilnie. Dziewczęta bezkarnie mogą się posuwać, skoro zwyczaj zmniejszył praktyki brutalne. Mogą pierniki kupo-wać i cieszyć się wróżbami, bo wróżb jest na Lukiskach bez liku.

Basia dostanie Piotra, Marynia Sta-sia a Zosieczka mająca oczy czarowne będzie też nieposzkodowaną, gdy trafi na imię lubego. Chłopcy się do rozpuku śmieją, ale dziewczęta jak kiedyś tak i dziś upornie i naiwnie wierzą w te wró-zby wszelakie, które leżą ze wszyst-kich stron. „Kaziukowi” brakuje dziś na Lukiskach widowska wzniesłego, wielkiego teatrum, prawdziwego mi-sterium. Nigdy przynigdy podczas kier-maszu górne rzeczy nie rozwijały się na samym placu. Jakżeż można było wzniesić, najwyższe rzeczy wiązać z targowiskiem, z kiermaszem, z wrza-skami i zniżyć wysokie rzeczy do pozio-mu ulicy. Najwyższe rzeczy działy się opodal kiermaszu, dotykając tego kier-maszu, ale już w kościele.

Kiermasz nie był odłączony od ko-sciola jak dziś. Kiermasz żył z kościo-łem, był tem na którym najczystszy kwiat najcudowniej, nieziemsko rozkwit-tał. Pod sklepieniem Katedry było święte teatrum, trzecia barwa we wszy-stkiem, ta najgłośniejsza, tysiące lamp i świec gorzało i dymy z kadziłel pod-nosiły się pod powagę pełną rzeźbio-nych rozet, wienków i festonów. Obok wielkiego ołtarza kaplica Świętego Ka-zimierza tego dnia wyglądała jak mon-stracja. Śpiewane tu były litanie naj-dziwniejsze, w których każde słowo jarzy się jak kamień drogienny. Z ka-żdego takiego kamienia wypadał blask niesamowity. Dostojne serce drżało słuchając wezwania i dziękowania. Są przepaście wieczystej prawdy w tych litanjach i głębie, w których zakorze-niać się można jak w najbardziej uro-dzajnej glebie.

Człowiek dojrzały tego dnia powra-cający wiosny rozmyślając nad żywo-tem tak młodo zgasłego królewicza miał poczucie, że wypienia się esencja święta, dziwnie życiodajną idącą od tej śmierci i czystego żywota. Proszę ty-lko co posłuchacie wielkie i dostojne wo-lanie w stronę trumienki, zatem w stronę tych kilku kosteczek przechowywa-nych, że było kiedyś ciało przedziwne-gleba dla duszy, która dzwigała się po meksku wzwyż pokrywając niewidzial-nymi owocami, nieziemskich Łask. Oto słowa litanii, w których to słowach o-żenione jest Wilno mistycznie z kró-lewiczem i siła kła owocowania historii.

Różczko Jagiellowa — (wnikniecie dobrze w to słowo różo, różdżki — pę-dzie młody), **Niewykła w Wilnie swia-tości** (podkreślić te to słowo niewyk-łe w mieście, w którym tyle zawsze było wyjątkowej światłości), **Zasłono nieprzełomiona Wilnian** (nieprzełomio-na, z tem akcentem imperatywu, który idzie z woli).

Czyż takie zdanie z modlitwy wszy-stkiego wam nie rozjaśni: **Boże Ojów Naszych**, Któryś wśród rozkoszy kró-lewskiego dwora i **świata powabów** świętego Kazimierza **cnotę** zwycięskiej **wytrwałości** wzmoćnił.

Skoro takie słowa padają, czy nie staje przed wami ostatni sens kier-maszu? W dniach wiosennych rozluźnił mogła się natura Wilnian, po długiej zimie i letargu. Wzbrane soki mogły żywiołowo musować i przez to mogły znaleźć się na drodze, na której łatwo było siły roztrwonić. Święty Kazimierz normujący kiermasz i zmuszający wszy-stkich do trzymania siebie w karchach, stawał się więcej niż opiekuńczym du-chem miasta.

Natura Wilna krzyczy dyonizyjsko na wiosnę: Wiosna raptownie upada i omracza w jednej chwili zmysły. Koś ciół cofając „Stasiuki” wstecz, z dni majowych do dni marcowych wygry-wał w walce o duszę. Przeobrażając majowy kiermasz na Kaziuki dopoma-gał przeobrazić się rodzącej się pierw-szej i niesmiałej jeszcze dyonizyjsko-sci na wyższe pragnienia. Data śmierci Królewicza założyła w ten sposób pod-waliny pod Moc którą Wilno pod dziś dzień nosi w swojej treści. Kaziuk jest więcej niż kiermaszem. Stanowi w tajemniczą siłę Wilna w formie regula-tora sił w służbie wyższych potencji ducha. Zadzirwającym jest kiermasz który stał się jednym z narzędzi zmu-szających wilnian iść pod gwiazdy.

Mieczysław Limanowski.

Dziś 4. III. kwesta uliczna na odbudowę kościoła po-Trzynickiego przy szpitalu wojsk. O. W. Wilno na Antokolu

ECHA KRAJOWE

Przez małą szybkę

W uratowanym od bolszewików dzienniku ciotki mojej Strukcaszyny, w którym dzień po dniu notowane są czynności gospodarcze, jak również zdarzenia i godne uwagi spostrzeżenia, pod datą 12 lipca 1819 roku znajduje taką gospodarczą przestrożkę:

„Nie wozć do miasta zboża w ziarnie na sprzedaż, ale wypiekać go w domu na chleb i chlebem przedawać. Bo, gdy cena zboża niezmienne jest niska, cena chleba zawsze jednostajna, jak było podówczas, kiedy płacono bezką żyta po rublu dwadzieścia i wyżej. I taki płać się bułka chleba pyłowego po złotemu, a bułek takich piecze się z beczki sto pięćdziesiąt, więc chociażby na wiadome piekarniowskie expensy, odrzucić bułek siedemdziesiąt, zawsze jednak zostanie dla naszego spekulatora bułek osiemdziesiąt, które licząc po złotu, i uczyni beczka złotych osiemdziesiąt, a to nie sześć rubli, jak się teraz sprzedaje żyto.

Tak samo ma się rozumieć o wócie i miodzie, co się powieźdło o życie i chlebie, z tym dodatkiem, że tu jeszcze można mieć w zysku skórę i rogi”.

Czytając po stu jedenastu latach, w obecnym dla rolnika kłopotliwym pod względem cen roku, przestrożkę mojej ciotki—uderza poza stylami owoczesnym ta sama myśl, która i dziś trapić rolnika powinna. Jest jednak w tem jeszcze coś więcej, a to wskazówka, iż pomimo zdawania sobie przez sto jedenaście lat sprawy, iż zło rolnika koncentruje się w pośrednictwie czerpiącym nadmierne zyski, dotąd ze strony rolnika nie poczynione zostały odpowiednie kroki dla usunięcia takowego.

Dużo się mówi o zorganizowaniu przetwórci spółdzielczych, a tymczasem poza mleczarstwem z wielkim trudem, a bardzo rozmałym rezultatem stworzonym—reszta leży w stanie surowym i nieaktywnym.

Współczesnym ludziom wydaje się, że nawoływanie rolników do zrzeszania—jest czemś nowoczesnym, postępowym. A, o mamy przykład, gdy nie żaden ekonomista polityczny, a zwykła kobieta obdarzona zdrowym zmysłem gospodarczym sprawę słusznie ujęła i drogę postępowania wskazała.

Ala u nas, niema wątku ciągłości, niema kultury przeszłości. Przyszłość, która nowe pokolenie demokratyczne, które zupełnie nie rachuje się z pracą pokoleń przeszłych. Ma swoich proroków nowoczesnych i od nich rozpoczyna erę swojej mądrości życiowej. Z przeszłości, a szczególnie z przeszłości szlachecką nie chce się rachować, uważając to sobie za uchybienie i rzecz niedopuszczalną.

Praca i doświadczenie pokoleń przeszłych idą na marne, a my rozpoczynamy od początku, nie zdając sobie sprawy, iż na tem tracimy, jednocześnie dając się prześcigać innym narodom. My powiadamy: tradycja szlachecka, to są rupiecie, które trzeba odrzucić. Nam należy tworzyć nowe formy życia. I znów zaczynamy od początku przerabiać już przerobioną lekcję przeszłych pokoleń, popełniając te same błędy, z jedną tylko różnicą, iż tam błędy te były błędami szlacheckimi, a dziś demokratycznymi. Forma się tylko zmienia—treść pozostaje ta sama.

Niedawno w „Słowie” przeczytaliśmy wiadomość o mającym się rozszerzać osadnictwie. Jakoby minister Staniewicz ma nadać ziemię żołnierzom dyw. Litewsko-Białoruskiej.

Otoż i w tym wypadku powstaje we mnie wątpliwość, czy w dostatecznej mierze wyciągnęliśmy naukę z eksperymentów osadniczych.

Pytam się, czy osadnictwo w takim stanie, w jakim się po dziesięciu latach znajduje, odpowiada zadaniu, jakie państwo sobie postawiło? Niech mi którykolwiek z działaczy państwowych odpowie na pytanie: jakim ma być typ osadnika?

Czy oficer, bez różnicy swojej rangi od generała, aż do porucznika włącznie, na swojej osadzie nawet 40-hektarowej, jest w stanie stworzyć dla swego syna warsztat pracy odpowiadający mu pod względem intelektualnym?

General lub pułkownik, pobierający emeryturę—jeszcze potrafi oddać syna do gimnazjum, a nawet na rolnictwo. Z resztą szarż jest już trudniej. Ale co będzie robił syn osadnika na 40 hekt. naszej ziemi? Czy to będzie jeszcze inteligent—czy rozpaczony wykołajeniec?

Czy tutejszy osadnik—inteligent którego nieśmiało w sprawie trzwicków dla dziecka, by je móc posyłać do szkoły—ma być typem kulturalnym?

Na to mi odpowiadają—o tem dziś niema co myśleć. Za 20 lat, kiedy przyjdzie chwila gospodarki syna oficera—osadnika—40 hekt. będzie wielką rzeczą. Oho 40 hektarów!!

A ja powiadam patrzcie na te sto jedenaście lat, które dzielą nas od

epoki dziennika ciotki Strukcaszyny. Czyż żółtawy postępek w ujęciu spraw gospodarczych nie przekonywa nas i nie przestrasza. Strukcaszyny

ŚWIĘCIANY

— Obchód imienin Marszałka. W dniu 25. II b. r. z inicjatywy kierownictwa powiatowego związku strzeleckiego w Świecicach odbyło się organizacyjne zebranie miejscowej inteligencji w sprawie obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Zebranie zakreśliło program obchodu, który mniej więcej przedstawia się w następujący sposób: 18. III wieczór kapistrzyk orkiestry i iluminacja miasta, 19 rano nabożeństwo, poczem defila da strzelców i hufców szkolnych, przemówienie na pod otwartym niebem, oraz 2 akademie w południe i wieczorem.

W rezultacie zebrania wystawiło ścisły komitet w ilości 7 osób, do którego weszli: p.p. Irena Mydlarzowa starościana, St. Skurski dyrektor państwowego gimnazjum, O. Motylewski dyrektor państwowego seminarium, Zgłoszili mjr. Rosznik kpt. i inni. Z.

WIDZE.

— Mroźny szron powoduje ogromne straty. Pochmurne dni 25 i 26 lutego, obda rzły ziemię niesamowitym jakimś szronem, który osiadając na drzewach i krzewach po czynił ogromne straty w drzewostanie i przewożach telegraficznych. Jadąc dnia 27 lutego z Widy do Turmontu, na przestrzeni 50 km. oglądałem dziesiątki tysięcy drzew, przeważnie liściastych z obłamanymi gałęziami i gałęziach szronu. Wspaniały w tych dniach zaiste był widok, bo wszystkie drzewa w lasach i przy drodze pokryte były białą, niby kwitnącą czeremchą. Stare rozłożyste brzozy ugięły się i pochylały się pod ciężarem lodu, dzwigając na sobie tego co najmniej po kilkadziesiąt pudów. Zaś młode drzewka wszystkie pochylały korony do ziemi, zginiwszy w ten sposób w większości zostały polamane przez pół, pod ciężarem szronu.

Najbardziej zaś uciplały telegrafy i telefony. Jadąc i obserwując przestrzeń od Turmontu do Dryświat i dalej w stronę Widy, naliczyłem prawie połowę drutów porwanych, częścią z wyrwanymi izolatorami i ze słupów, a ciężar osiadłego na drutach szronu dochodził do kilkadziesiąt kilogramów, bo druty telegraficzne wyglądały niby grube żerdzi. Chyba że ten szron spowodował szkody i na innych liniach i przestrzeniach Wileńszczyzny. Adam Habkhan.

SŁONIM

— Zmarli protestują. „Zycie Nowogródzkie” w Nr. 48 pod tytułem „Osadnicy słoni” w sprawie osadnictwa w Słoniemiu, pisze, iż prezydent powiatowego związku osadników w Słoniemiu wystosował do p. wojewody nowogródzkiego depeszę w sprawie osadnictwa.

Znam doskonale stosunki słoniemskie i jest mi wiadome, że związek osadników przestał istnieć i teraz dowiaduję się, że związek protestuje, więc istnieje, a na jego istnienie bardzo mi zależy, bo może moje poszukiwania za związkiem, jakie od roku bezskutecznie czynię, zostaną uwiecznione pomyślnym skutkiem. Możeby „Zycie Nowogródzkie” zechciało podać nazwisko protestującego prezesa nieistniejącego związku i jego bliższy adres. S. R.

W. SNIEMI, POW. BRASŁAWSK.

— Przedstawienie dzieci szkolnych. W sobotę 22. II b. r. odbyło się przedstawienie dzieci szkolnych, zorganizowane staraniem kierowniczki miejscowej szkoły, p. J. Kwiatkowskiej. Jaką wartość kulturalną posiadają takie przedstawienia, organizowane w gminach, wsi, gdzie młodzież wiejska tak często i z takim zapalem zagląda do butelki, widząc w niej jedyną rozrywkę, o tem pisać, zdaje się nie trzeba. Podkreślić natomiast należy fakt, iż nauczycielstwo jeśli chce, może (i powinno) organizować przedstawienia dla ludności wiejskiej, albowiem niema, śmiało rzecz można, takiej izby szkolnej, takich warunków, w których przedstawienia te nie dałyby się zorganizować. Bardzo to będzie dalekie od amatorskich scen powiatowych, ale zawsze spełni swoje zadanie. Oto w Sniemiu. Kilkanaście desek, zebranych od gospodarzy we wsi, dwa koźły, kurtyna z barwnego samodzielnego, dekoracje z papieru oraz kilka choinek, których zdaje się nigdzie nie brak i—scena gotowa. Aktorami—dzietka szkolna. Poruszają się swobodnie, gestykulują naturalnie, rolę umieją, mówią poprawnie. Trzy akty komedii przechodzą niemal tak szybko, jak u p. Żelwerowicza na Pohulance. Dalej—dwa żywe obrazy nawet z ogniem bengalskim. Całość wypadła sympatycznie. Rodzice grających dzieci wychodzą zadowolonymi, ponukając: „Nie dumać ja nikoli, szto moi synok hetak łotko umieć hrać. Smiesz się, a sam przyderżawajęca” etc. Młodzież wychodzi niemiennie zadowolona. Słowo i czyn, rzucane ze sceny, utkwiły głęboko w duszy, a może też, kto wie, pobudzą do głębszych zadumy. Cześć pracy! Czym.

— Grype, kaszel, bronchit uleczysz systematycznym piciem szczeniackich wód krasocynowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materii usunie Ci szczeniacka „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

— Grype, kaszel, bronchit uleczysz systematycznym piciem szczeniackich wód krasocynowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materii usunie Ci szczeniacka „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

— Grype, kaszel, bronchit uleczysz systematycznym piciem szczeniackich wód krasocynowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materii usunie Ci szczeniacka „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

— Grype, kaszel, bronchit uleczysz systematycznym piciem szczeniackich wód krasocynowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materii usunie Ci szczeniacka „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

— Grype, kaszel, bronchit uleczysz systematycznym piciem szczeniackich wód krasocynowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materii usunie Ci szczeniacka „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

— Grype, kaszel, bronchit uleczysz systematycznym piciem szczeniackich wód krasocynowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materii usunie Ci szczeniacka „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

— Grype, kaszel, bronchit uleczysz systematycznym piciem szczeniackich wód krasocynowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materii usunie Ci szczeniacka „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Unieważnienie wyborów w okręgu Gniezno

WARSZAWA, 3. III. PAT. Sąd Najwyższy unieważnił na dzisiejszym posiedzeniu wybory do Sejmu o kręgu Nr. 33, obejmującym Gniezno, Mogilno, Wrześnię, Witkowo, Środę, Wągrowiec i Oborniki. Sąd stanął na stanowisku, że wybory nie były prawne, wskutek niesłusznego unieważnienia przez komisję wyborczą listy P. P. S. Tracą więc mandaty posłowie: Michalkiewicz (Plast), Czyszewski (Ch. D.), Lewandowski (Kl. Nar.), Brzeziński (NPR) i Wagner (Kl. Niem.).

Drugi gabinet Tardieu

Rząd ma widoki większości w parlamencie

PARYŻ, 3. III. PAT. Ukonstytuowany przez Tardieu drugi jego gabinet, który według ogólnego zdania ma wielkie szanse rozporządzania jeżeli nie znaczniejszą, to przynajmniej trwałą większością, wywołuje w prasie najrozmaitsze odruchy.

Znaczyć jednak należy, że z wyjątkiem paru organów lewicowych jak np. „La Republique”, która oświadcza wyraźnie, że zamierza zwać nowy gabinet wszelkimi sposobami, inne pisma wyrażają nadzieję, że gabinet ten potrafi się utrzymać i załatwić zagadnienia zarówno wewnętrznej jak zewnętrznej polityki.

Skład gabinetu

PARYŻ, 2. III. Pat. Rząd ukonstytuował się ostatecznie w sposób następujący: Prezydium i Sprawy Wewnętrzne—Tardieu, Sprawiedliwość—Paret, Sprawy Zagraniczne—Briand, Wojna—Maginot, Marynarka—Dumesnil, Finanse—Reynaud, Budżet—Germain Martin, Oświata—Marrad, Kolonje—Pietri, Pocztę i Telegrafy—Mallarmé, Zdrowie Publiczne—Deslre Ferry, Rolnictwo—Fernand David, Praca—Laval, Roboty Publiczne—Pernot, Lotnictwo—Laurent Eynac, Renty—Champetiers De Ribes, Marynarka handlowa—Rollin.

W skład nowego gabinetu wchodzi 5 senatorów i 29 deputowanych. Trzech senatorów należy do lewicy demokratycznej, jeden do unij demokratycznej, jeden jest „dziki”, 8 deputowanych należy do republikanów lewicowych, 6 do lewicy radykalnej, 2-ch do lewicy socjalnej i radykalnej, 2-ch do soc. republikanów, 2-ch do niezależnej lewicy, 2-ch do socjalnych radykałów, 3-ch do grupy Marine, a 1 do demokratów ludowych.

Rząd kancлера Muellera w opałach

Ustąpienie Curtiusa i Moldenhauera pociągnie za sobą dymisję gabinetu

BERLIN, 3. III. PAT. Sytuacja wewnętrzno-polityczna w ciągu dzisiejszego przedpołudnia nie uległa zmianie. Dotychczasowe usiłowania demokratów doprowadzenia do kompromisu między stronnictwami koalicyjnymi nie dały żadnego wyniku.

W kołach parlamentarnych podkreślają, że o ile partja ludowa w dalszym ciągu trwać będzie przy wzorzącej uchwale, odrzucającej kategorycznie wszelkie podwyżki podatków bezpośrednich, to kryzys jest nieunikniony.

Koła polityczne liczą się jeszcze z możliwością odroczenia kryzysu na wypadek, gdyby gabinet nie powziął dziś jeszcze żadnych uchwał i odrzucił swoje narady w celu uzyskania na czasie. Pewnym jest, że w razie uchwalenia przez gabinet daniny jednorazowej ministrowie niemieckiej partji ludowej Curtius i Moldenhauer ustąpią. Ustąpienie to spowodowałoby prawdopodobnie dymisję całego gabinetu.

W tym wypadku, według opinii kół parlamentarnych, możliwe byłoby stworzenie rządu fachowców, któryby miał za zadanie załatwienie umów haskich w Reichstagu, względnie odwołanie rządu koalicji weimarskiej, do której przylączyłaby się jeszcze bawarska partja ludowa.

Wystawa polska na Targach Lipskich

LIPSK, 3. III. PAT. Dnia 2 marca otwarto na międzynarodowych targach Lipskich zbiórkową wystawę polską, zorganizowaną pod protektorem Państwowego Instytutu Eksportowego.

Na wystawie reprezentowanych jest około 50 wystaw polskich. Wystawa polska, która ma charakter wybitnie handlowy, wzbudziła wielkie zainteresowanie. Dnia 3 marca b. r. wystawę polską zwiedził przedstawiciel prasy niemieckiej i zagranicznej, których następnie podejmował u siebie konsul generalny w Lipsku p. Adamkiewicz. Referat o celach i zadaniach wystawy wygłosił attache konsulatu p. Wierski.

Wznowienie obrad konferencji morskiej

zależne od ustalenia się rządu Tardieu

LONDYN, 3. III. Pat. Wobec tego, że nowy rząd francuski przedstawi się Izbie Deputowanych dopiero w środę, delegacji francuskiej można się spodziewać w Londynie dopiero we czwartek, a zatem wznowienia normalnych prac konferencji oczekiwać można dopiero w piątek. Jeśli nowy gabinet p. Tardieu otrzyma votum zaufania Izby do Londynu przybędą premier Tardieu oraz ministrowie Briand, Dumesnil, Pietri i Kerqueze, przewodniczący komisji morskiej senatu.

Jak się spodziewa „Times”, Tardieu będzie kontynuował politykę francuską nieodłączającą od głównych wytycznych z okresu przed kryzysem. „Times” sądzi, że jeżeli wprowadzone będą jakiegokolwiek zmiany, to Tardieu jest właściwym człowiekiem, który może zmiany takie przeprowadzić.

Praca f. zw. komisji jedenastu

„Rozwój prawa międzynarodowego musi być powolny i następować etapami”

GENEWA, 3. III. Pat. Komisja jedenastu dyskutowała dziś nad zmianą głównych postanowień art. 15 paktu Ligi Narodów w celu uzgodnienia ich z głównymi zasadami paktu Kelloga. Komisja zastanawiała się nad wypadkiem, gdy Rada Ligi nie może powziąć jednomyślnej decyzji przy rozstrzygnięciu międzynarodowego zatargu. Lord Cecil ostrzegł ponownie komisję przed przedstawianiem tego rodzaju rozwiązań, które nie mogłyby być przyjęte przez opinię publiczną państw, będących członkami Ligi. Rozwój prawa międzynarodowego musi być powolny i następować etapami.

Pogrzeb kardynała Merry del Val.

Zwłoki spoczęły w sąsiedztwie grobu Piusa X

RZYM, 3. III. Pat. Dziś rano rozpoczęła się ceremonia pogrzebu kardynała Merry del Val. W ceremonii wzięli udział 21 kardynałów, brat oraz siostrzeniec zmarłego, korpus dyplomatyczny, członkowie dworu papieskiego, arcybiskupi, biskupi, zakonnicy, oraz przedstawiciele władz m. Rzymu. Mszę świętą w katedrze św. Piotra odprawił msc. Zamsini. W godzinach popołudniowych zwłoki kardynała pochowane zostały w grobowcach watykańskich koło grobu Piusa X.

Zebranie profesacyjne w Szwecji

przeciwko prześladowaniom religijnym w ZSSR

STOKHOLM, 3. III. PAT. Około 3 tys. osób, reprezentujących wszystkie wyznania religijne w Szwecji, wzięło wczoraj udział w zebraniu, które się odbyło w jednym z tutejszych kościołów celem zaprzestowania przeciwko prześladowaniom religijnym w Związku Sowieckich Republik

ECHA STOLICY

P. Bartel wyjechał do Krakowa

WARSZAWA, 3. III. PAT. Dnia 3 b. m. wieczorem p. prezes Rady Ministrów prof. Bartel wyjechał na jeden dzień do Krakowa w sprawach prywatnych.

Przyjazd wysokiego dygnitarza Ligi Narodów

WARSZAWA, 3. III. Pat. Dnia 2 marca w godzinach wieczornych przybył do Warszawy Augusto de Vasconcellos, wiceprezident komisji doradczej i technicznej dla komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów oraz prezes podkomisji dla spraw komunikacji między Polską a Litwą.

P. Vasconcellos w dniu 3 b. m. złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych p. Wysockiemu.

Wydzwolenie min. Prystora

WARSZAWA, 3. III. Pat. P. minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

Nabożeństwo żałobne

za duszę zmarłej małżonki min. Posta

WARSZAWA, 3. III. Pat. W dniu 3 b. m. o godz. 10.30 rano z inicjatywy austriackiego chargé d'affaires w Warszawie p. von Freudenthal została odprawiona w kościele P. P. Kanoniczek msza święta za duszę s. p. p. Posta, niedawno zmarłej małżonki posta austriackiego w Warszawie. Mszę świętą odprawił J. E. nuncjusz apostolski msc. Franciszek Marmaggi w obecności J. Em. ks. kard. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego. P. ministra spraw zagranicznych reprezentował dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Karol Romer. Obecni byli p. min. Kwiatkowski, p. p. wiceministrowie Czapski i Szelekowski oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Francji, Włoch i W. Brytanji na czele, jak również przedstawiciele warszawskich sfer towarzyskich.

Trzeci zjazd przemysłowców budowlanych

WARSZAWA, 3. III. Pat. Trzeci zjazd przemysłowców budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej odbył się w Warszawie dnia 8, 9 i 10 marca pod wysokim protektorem Pana Prezidenta Rzeczypospolitej oraz p.p. ministrów przemysłu i handlu, skarbu, komunikacji, robót publicznych, pracy i opieki społecznej. Zjazd po-

wyższy, związany z jubileuszem 25-lecia istnienia Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej, wzbudził ogromne zainteresowanie, zarówno wśród czynników miarodajnych, jak i wśród najszerszych warstw społeczeństwa nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Zapowiedział na swój przyjazd przedstawiciele poważnych organizacji innych krajów, między innymi dyrektor francuskiego związku technicznego i robót publicznych.

Z ZA KORDONÓW

Co mówi p. Malinowski w Kownie?

Projekt wywiezienia prochów Wielkoksiażących nie upadł.

Z Kowna donoszą, że bawicy w Wilnie niedawno członek kowieńskiego Komitetu uczczenia 500-letniej rocznicy śmierci Witolda p. Donat Malinowski udzielił wywiadu prasie. Z wiadomości jakie otrzymał, p. Malinowski w dalszym ciągu utrzymuje, że prochy Wielkoksiażące zostały swojego czasu wyrzucone z grobowca, a korona jego skradziona. W dalszym ciągu zaznacza, że w Wilnie istnieje projekt przeniesienia narażone prochów Witolda do srebrnej trumny, w której „tychczasowo” znajdować się będą. Ciekawem jest, że w końcu oświadcza, iż przewiezienie prochów do Kowna nie jest narażone. Czyżby projekt wywiezienia prochów W. Ks. Witolda z Wilna do Kowna był w dalszym ciągu aktualny w Kownie...?

Projekt budowy Muzeum Narodowego

Z Kowna donoszą: W tych dniach Zarząd Miejski otrzymał od jednego z wybitnych inżynierów belgijskich projekt budowy Muzeum Narodowego w Kownie. Otrzymany projekt zostanie rozważony na specjalnym posiedzeniu komisji konkursowej Zarządu.

Pierwsze źródło sprządaży

WĘGLA

GÓRNOŚLĄSKIEGO
najlepszego gatunku konc.

GIESCHE S. A. Katowice.
kopalnie: Cleofas, Frankenberg, Wilhelm, Carmer i Richthofen.
Jagiellońska 6, tel. 14 97.
Dostawa od 1 tonny w wozach plombowanych.

Mussolini wznowił parlament

RZYM, 3—III. PAT. Parlament podjął na nowo pracę. Mussolini, przewodniczący izby Giurratti i sekretarz partji faszystowskiej Turatti wygłosili przemówienia, poświęcone pamięci Michała Bianchi, poczem posiedzenie zostało przerwane na znak żałoby.

Nowa zawierucha w Transjordanji

JEROZOLIMA, 3. III. Pat. Krąży tu znowu alarmujące pogłoski, nadchodzące z Transjordanji. Prasa arabska donosi, że rząd wysłał samoloty, automobile pancerne i oddziały wojska w celu odepchnięcia liczących band wahabistów, którzy dokonali napadu na Transjordanję, zabijając 10 żołnierzy wojsk transjordanjskich.

Krwawe wybory w Argentynie

BUENOS AIRES, 3. III. PAT. Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających, w czasie wynikłych w związku z tem zamieszek 6 osób zostało zabitych, a około 20 odniosło rany.

Odpowiedź na artykuł

o „Zarysie prawa administracyjnego”.

W „Słowie” (Nr. z dn. 15. II 1930 r.) ukazał się artykuł p. t. „Wermiszel prawa administracyjnego” mający być „recenzją” o mojej książce „Zarys prawa administracyjnego”. Po przeczytaniu tej „recenzji” nie miałem początkowo zamiaru na nią odpowiadać z następującego względu:

Uważam, że prasa codzienna nie jest terenem, na którym mogą się odbywać polemiki na temat spraw specjalnych, jak np. w naszym wypadku, w dziedzinie prawa administracyjnego i nauki administracji.

Z tego więc względu nie będę się bro nił szczegółowo, a tylko ogólnie odpowiem, że autor krytyki mojej książki jednej rzeczy nie zrozumiał, czy nie chciał zrozumieć, a mianowicie, że książka moja nie ma pretencji do sięgania po laury naukowej pracy, otwierając dyskusję na nowe tematy z teorii prawa administracyjnego i nauki administracji, a że intencją moją było napisanie:

a) przedewszystkiem podręcznika dla egzaminów t. zw. urzędniczych, ułatwiającego kandydatom opanowanie materiału egzaminacyjnego, porożrzanego w całym szeregu różnorodnych publikacji, jak w Dzienniku Ustaw R. P., Monitorach, Dziennikach Urzędowych Ministerstw i t. d.,

b) zbioru najnowszych przepisów administracyjnych, zaopatrzonych w okólniki tej materji. Przytoczyłem ustępy te wzgl. kom i w ogóle obywatelom w codziennym życiu zorientowanie się w obowiązującym ustawodawstwie, dla zapoznania się z którym trzeba mozołnych poszukiwać w całym szeregu różnorodnych źródeł prawa,

c) kompilacji zasad z dziedziny teorii prawa, których samo wyszukanie z skarbni cy naszej wiedzy prawniczej, w różnych je-

zykach opracowanej—zwłaszcza dla nie-prawników,—jest prawie niemożliwością, dlatego też zarzuciłem, że korzystam z pracy i dzieł powag z dziedziny prawa administracyjnego, jest bezprzedmiotowy, gdyż celem mego, jest przedstawienie przegiętej podręcznika jest właśnie dać w skondensowanej formie do-słowne tezy, zaprzatynia i teorie najznakomitszych naszych i zagranicznych znawców tej materji. Przytoczyłem ustępy te wzgl. streszczenia z wykładów i prac naukowych zgodnie z przepisami prawa autorskiego z 29. III 1926 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 48 p. 286); niezależnie jednak od tego chcąc być nie tylko w porządku z formalnymi przepisami prawa zwróciłem się przed napisaniem mojej książki do tych autorów, z prac których szerzej korzystałem, a zwłaszcza do znakomitego znawcy prawa, p. prof. dr. Wł. L. Jaworskiego, o którym mój krytyk wspomina, a który mnie w dniu 23. II 1929 r. za szczyt pismem takiej treści: „Najchętniej zezwalam na użycie mojej książki wedle uznania. Cieszyć się będę jeśli moją myśl dostaną się w ten sposób do szerszych kół”.

Ze powyższymi intencjami moje zostały naogół zrozumiane i z uznaniem powitały—zwłaszcza o tem ta okoliczność, że w okresie swadziej trzymiesięcznym od czasu ukazania się w druku mojej książki zaleciał ją do posługiwania się w urzędowaniu oraz jako podręcznik do egzaminów urzędniczych prawie wszyscy wojewodowie i cały szereg Ministerstw. Nawigując więc do słów Pana W. L. F. że „w konkluzji naszej recenzji musimy stwierdzić z szczerym smutkiem, że jedyną zaletą książki p. Reissa jest to, że będzie mało czytana”—muszę mego recenzenta Pana W. L. F. pocieszyć w jego „szczerzym smutku”, że już zgórą tysiąc książek rozszło się wśród sfer zainteresowanych w tym krótkim okresie trzymiesięcznym.

Witold Reiss.

Lokal 8-mio pokojowy od ulicy do wy-najęcia. W Pohn-lanka 9 informacje u właścicieli tamże

OGŁOSZENIA
w „Słowie” i we wszystkich innych dziennikach zamieszcza fachowo i tanio
Wil. Agencja Reklamowa
JAN DYSZKIEWICZ—Wielka 14
tel. 12-34. —2

PAMIĘTAJcie O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

— Kto otrzymał nominację na starostwo i
tarjuszą dotychczas nie zostaje? — Młody
siedzeniem miesięczne na którym p. M. L.
mańsko wygłosi odczyt na temat:
szczenie wilenscy w wieku 17 tym." Go
mle widziani.

— Najbliższa Środa Literacka odbę
kciei brak Wilno. — Najbliższa Środa Literacka odbę
— Najbliższa Środa Literacka odbę
— Najbliższa Środa Literacka odbę

cyjnych solanek powiększa z roku na rok popularność tego źródła, co odzwierciedla dla się dobitnie w cyfrach frekwencji. Tak gdy w roku 1919 liczby się 953 osoby to w 1929 r. osiągnęły 9904 osób.

— (a) **Nowe związki zawodowe.** Ostatnio zorganizowały się w Wilnie z działalnością na teren całego województwa związki z wodociągów robotników spożywczych i związek robotników przemysłu drzewnego. Nowozałożone związki są pod wpływami znanego wśród robotników osobnika nazwiskiem Bójko, który znowu stara się wypłynąć na szerokie wody wobec zejścia z pola konkurenta w „uszcześliwianiu” robotników Dziadziela.

— (a) **Nieudany wiec komunistów w lokalu „Bundu”.** W ubiegłą niedzielę w godzinach wieczornych do lokalu „Bundu” przy ulicy Szklanej 8 wdarła się grupa komunistów z zamiarem urządzenia tam masowej komсомольskiej. W chwili gdy nieproszeni goście zaczęli do rozmowy, w sali przysłała zaalarmowana w międzyczasie policja w postaci kilkudziesięciu „bundowców”, którzy siłą usunęli komсомольców na ulicę. Przy tej okazji nie obszedło się bez bójki i wzajemnego wymyśniania.

— (a) **Ile więźniów siedzi na Łukiszczach.** Liczba więźniów osadzonych na Łukiszczach wynosi obecnie 3250 osób. Z tego prawie 95 procent są to przestępcy kryminalni z terenów województwa wschodnich. Więźniowie na Łukiszczach obliczeni jest zasadniczo na 3 tysiące miejsc, lecz wobec zbyt dużego napływu „pensionariuszy” pojemność więzienia przekroczyła o 8 proc. najwyższy 100 proc. stan osobowy.

TEATR I MUZYKA.
— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś w dalszym ciągu fascynująca sztuka amerykańska „Broadway”, która odniosła wielki sukces artystyczny i cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem. Najbliższą premierą teatru na Pohulance będzie rozgłoszona sztuka doby wojennej „Karol i Anna” Franka.

— **Teatr miejski Litwa.** Dziś grana będzie doskonała komedia salonowa Geraldgo i Spitzera „Gdybyśmy chcieli” odznaczająca się wytwornym dialogiem i intrygą humoru. W rolach głównych J. Wermiszowa, K. Wyrzycki, W. Krowczyński, Z. Ziemiński i K. Krowczyński. W przygotowaniu pod reżyserią A. Zelwerowicza ostatnią nową repertuaru komedia Fialowskiego i Dunin - Markiewicza „Miłość czy pieśń”. Akcja tej sztuki toczy się na kresach Wschodnich.

— **Przedstawienie dla młodzieży.** Drugie przedstawienie z cyklu widowisk dla młodzieży odbędzie się w teatrze Litwa w sobotę najbliższą 8 m. o g. 3.30 pp. Odegrane zostanie arcydzieło A. Fredy „Dożywocie” poprzedzone słowem wstępem. Ceny miejsc zmniejszone. Przedstawienia dla młodzieży organizowane są w porozumieniu z Kuratorjum szkolnym.

— **Popis taneczny A. Rejzer — Kaplan.** Doroczny popis taneczny zespołu Anety Rejzer Kaplan odbędzie się w teatrze Litwa w niedzielę nadchodzącą 9 m. o godzinie 12 w południe. Program niezwykle barwny i urozmaicony zawiera „Królów śnieżek” balet fantastyczny oraz szereg produkcji tanecznych do muzyki Szopena, Liszta, Beethovena, Schuberta, Delibes, Prokofiewa i in. W wykonaniu programu bierze udział 50 osób. Nowe efektowne kostiumy dopełniają artystycznej całości. Ceny miejsc od 50 gr.

Z SĄDÓW

NIE ZAWSZE SZOFER JEST WINNYM.

Szofer, Stanisław Dziadziela stanął przed Sądem Okręgowym aby odpowiadać za przebieganie starym dwójką Jazowskiej.

Było to tak. Ulica Wileńska jechał samo chód prowadzony przez Dziadziela. W pewnym momencie z przegrodzenia zbudowanego z rąk robotników kanalizacyjnych wyszła Jazowska. Szofer przyhamował maszynę, po chwili przejechał staruszkę, a kiedy ta była już z boku ruszył dalej. Nieszczęście chciało, że staruszka poślizgnęła się, wpadła pod tyłko samochodu odnosząc poważne obrażenia.

Sprawa została w ten sposób wyświetlona przed Sądem.

Badany w charakterze biegłego kierowcy referatu samochodowego woj. wileńskiego inż. Krukowski wskazał Sądowi na to, że oskarżony prowadził samochód nie posiadający prawa jazdy, wobec czego powinien być ukarany.

Sąd nie wziął pod uwagę tej okoliczności zresztą niemającej bezpośredniej łączności z meritum sprawy, i Dziadziela uniewinnił, uznając, że wypadek z Jazowską był tylko wypadkiem a nie przyczyną nieostrożności szofera, (y)

BILANS WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO S. A.

Na 31 grudnia 1929 roku

AKTYWA:		PASYWA:	
ZŁOTE I GROSZE		ZŁOTE I GROSZE	
Kasa i sumy do dyspozycji:		Kapitał własny	
a) gotowizna w kasie	187.841 70	a) zakładowy	1.500 000 —
b) pozostałość w Banku Polskim	321.484 38	b) zapasowy	42.762 07
P. K. O. i B-ku Gosp. Krajow.	509.326 08		1.542.762 07
Waluty zagraniczne	363.447 —	Wkłady:	
Papiery wartościowe własne		a) terminowe	4 680.170 26
a) pożyczki państwowe	11.909 75	b) a vista	2.019.279 57
b) papiery hipoteczne	19.245 84		6.699.449 83
c) akcje	83.571 78	Rachunki bieżące (saldo kredytowe)	
Papiery wart. ustawowi: kap. Zapas.		otwartego kredytu	204 161 08
Banki krajowe	21.406 50	Zobowiązania inkasowe	106387 85
Banki zagraniczne	98.704 69	Redyskonto weksli	2.040.683 28
Weksele zdyskontowane	265.195 45	Banki krajowe	336.668 11
Rachunki bieżące (saldo debetowe)	4.865.270 09	Banki zagraniczne	24.539 14
otwartego kredytu:		Różne rachunki	207.114 78
a) zabezpieczone	3.780.231 83	Procenty i prowizje roku przyszłego	53 485 40
b) niezabezpieczone	460.445 89	Straty i zyski	115.384 25
Pożyczki terminowe			
Ruchomości	378 512 79		
Nieruchomości	88 234 15		
Różne rachunki	653 000 —		
Koszty handl. roku przyszłego 1930	212 370 25		
Suma bilansowa	33 813 70		
Udzielone gwarancje	11.794.635 79		
Inkasos	194 575 —		
Razem	2.694.852 39		
	14.684.063 18		

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

ZŁOTE I GROSZE		ZŁOTE I GROSZE	
Procenty i prowizja zapłacone		Pozostałość zysku z 1928 r.	
Koszty handlowe:	638.916 56	Procenty i prowizje pobrane	1.311.126 92
a) podatki i świadczenia	96.548 06	Zysk na papierach procentowych	37.830 88
b) podatki osob. i rzecz.	553.788 69	Zysk na walutach zagranicznych i dewizach	52.924 95
Amortyz. nieruchomości	20.000 —	Zysk na korespondentach zagranicznych	9.658 19
Amortyzacja nieruchomości	5.482 55	Zysk na kuponach	2.470 55
Amortyzacja organizacji	6.000 —	Dochód z eksploatacji nieruchomości	12.270 47
Oddz. w Warszawie	9.343 16	Straty odzyskane	17.441 59
Odpisy na straty	1.330.079 02		1.443.723 55
Czysty zysk do podziału	115.384 25		
			1.445.463 27

UWAGA: W związku z powyższym i na mocy uchwały Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Banku z dnia 28 lutego 1930 r. Bank z dniem 1 marca r. b. przystąpił do wypłaty dywidendy w wysokości zł. 5 od jednej akcji stuzłotowej. Wypłatę uskutecznią kasy Banku w Centrali w Wilnie oraz w Oddziałach: Warszawskim (Marszałkowska 133), Łódzkim i Suwalskim za złożeniem kuponu Nr 3.

SPORT

O WSZYSTKIM POTROSZE.

Wileński władze bokserskie poczyniły pewne kroki mające na celu zorganizowanie meczu międzynarodowego z Poznaniem. Po znalezieniu postulatów tak wygórowanych warunków finansowych, że ostatecznie impreza nie mogła dojść do skutku.

Kpt. Kawalec znany zaszczytnie w Wilnie twórca stadionu na Piłomontcie i do niedawna kierownik ośrodka W. F. mianowany został stałym delegatem z ramienia państwowego urzędu W. F. i P. W. do zarządu zw. narciarskiego. Kpt. Kawalec utrzymać będzie kontakt między obiema instytucjami.

Niemalą sensację wywołała w sferach sportowych wiadomość o tym, że Magistrat odebrał od A.Z.S. plac (wraz z kortem tenisowym) w ogrodzie „Bernardynskim”. Kort ten wybudowany został przez A.Z.S. w 1920 roku i przez całe dziesięć lat był w posiadaniu klubu. Obecnie wola Magistratu przechodzi do rąk pracowników miejskich.

Nigdy nie słyszeliśmy o istnieniu klubu sportowego a bodaj sekcji sportowej koła pracowników miejskich, decydują więc Magistrat stracił wydatki na konaniejmiż, nie mówiąc już, że srodze krzywdząca aka demików. (y)

NA NAJBLIŻSZYCH FRONTACH.

Trzeba już chyba dać za wygraną z sezonem zimowym, przestać marzyć o śniegu i pomyśleć o zbliżającym się sezonie lekkoatletycznym i piłkarskim.

Zimą odwojowaliśmy niewiele. Narciarze udawali wyjazd „w tren”, co w rezultacie sprowadziło do odzyskiwania śniegu na wzgórzach. Wzrost mieli nieco większe pole do popisu, mimo to przez całą zimę nie mieli pięciu po sobie następujących dni mrozu. Zresztą hojnie, poza A.Z.S., stawa się pierwsze kroki nie mogło więc być mowy o sukcesach Akademików powiodło się w Krynicę średnio. Po przegranej z Pogonią Iwowską zwyciężyli nieznacznie Polonię stołeczną i Wartę poznańską, dzięki czemu uzyskali drugie miejsce w swej grupie i, choć chętnie, na taki marny sezon dobre i to.

Obecnie w przededniu sezonu letniego z zainteresowaniem dowiedzieliśmy się o składach drużyn piłkarskich. Niestety, żaden z klubów nie posiada jeszcze zupełnie kompletną tawę.

Ognisko trenuje na sali i czeka na trening boiskowy aby ocenić formę poszczególnych zawodników. Pogoni i A.Z.S. przeżywa kryzys, Makabi stoi wobec możliwości utraty Birnhaba, a I pleg przysięga kom panie wyławiają piłkarzy. Podobno kaptuje Halickiego odwołującego służbę gdzieś tam na prowincję. ZAKS urosł przez zimę, zmęzł i kto wie może być drużyną groźną.

Lekkoatletci trenują na salach oczekując na wiosenne biegi i zawody. Kolarze cieszą się z otwarcia szosy do Grodna obiecując sobie ciekawskie dni dotychczas zawody.

Najwięcej cieszy się chyba z nadchodzącą wiosną Wil. T. W. Wiosłarskie budujące nową przystań, jakiej Wilno nie widziało. (y)

TEGOROCZNY MIĘDZYNARODOWY RAID AUTOMOBIL KLUBU POLSKI.

Jak się dowiadujemy trasa i termin tego rocznego międzynarodowego raidu Automobil Klubu Polski zostały już ustalone.

Raid obliczony jest na osiem dni: rozpocznie się 22 czerwca w Warszawie.

Pierwszy etap urozmaicony próba szybkości płaskiej na dystansie 2 km., będzie obejmował 520 km. t. j. Warszawa — Wilno. Z Wilna w dniu 23.6 uczestnicy wyruszą do Nieświeża (270 km. traktami), 24.6 Nieśwież — Łódź 670 km., (będzie to najtrudniejszy etap) 25.6 Łódź — Kraków 450 km. z górską próbą szybkości na dystansie 3 km., 26.6 Kraków — Łódź 400 km. 27.6 Łódź — Gdynia 500 km., następnie po jednolitym wym. odcinku 29.6 Gdynia — Warszawa 550 km. z próbą szybkości płaskiej na dystansie 2 km.

Raid tegoroczny zorganizowany został w ten sposób, że po raz pierwszy obowiązywać będzie nowy regulamin. Wozu, star tować będą w trzech klasach: I — popularne w cenie 1500 dol., II — turystyczne w cenie do 3000 dolarów, III — luksusowe w cenie ponad 3000 dol.

Szybkość maksymalna przewidziana jest 60 km. na godzinę, minimum dla poszczególnych klas: I — 35 km. na godz., II — 40 km., III 45 km.

Jak wynika z tego tegoroczny raid po zwoli właścicielom różnej kategorii wozów zmierzyć swe siły z równorzędnymi konkurentami. Nowy regulamin usunął więc niekorzystną jakąś zmaganie się na równych prawach 100-konnego Austro Daimlera z małą lekką Tatrą lub Fordem. (y)

RADJO

Wtorek, dnia 4 marca 1930 r.

11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05—13.10: „Kaziuk”, Doroczny jarmark w dniu patrona Wilna św. Kazimierza. Reportaż radiowy. Transmisja z placu Łukiszczewskiego w Wilnie. Po transm. płyty gramofon. 13.10—13.20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10—16.15: Program dzienny. 16.15—17.00: Transmisja muzyki z restauracji „Bristol” w Wilnie. 17.00—17.15: Przerwa. 17.15—17.40: Audycja dla dzieci „Czar-Baba” cz. III w wykonaniu Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 17.45—18.45: Koncert z Warszawy. 18.45—19.05: „Jak nie należy mówić po polsku” — pogadanka wygł. Jerzy Wyszomirski. 19.05 19.30 „Kacik dla panów”. 19.30 — 19.50: Program na środę i rozmaitości. 19.50 — 23.00. Transmisja opery z Poznania i komunikatów z Warszawy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

3 marca 1930 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Spz.	Kupno
Franki francuskie	34,92,5	35,01,5	34,83,5
Dolary	8,97,5	8,89,5	8,85,5
Belgia	124,22	124,53	123,91
Kopenhaga	238,65	239,25	238,05
Bukareszt	5,31	5,33	5,29
Holandia	357,44	358,34	356,54
London	43,33	43,44	43,22,5
Nowy York	8,903	8,923	8,883
Wypłaty telegr.	8,92	8,94	8,90
Oslo	238,55	239,15	237,95
Paryż	34,88	34,97	34,79
Praga	26,40,5	26,47	26,34
Szwajcaria	172,10	172,53	171,67
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3119
Stokholm	239,40	240,00	238,80
Wiedeń	125,56	125,87	125,25
Węry	155,57	155,74	155,17
Włocny	46,74	46,86	46,62
Tallin	237,60	238,20	237,00
Oddsak	173,73.		
Marka niemiecka	212,75		

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 128 — Premijowa dolarowa 75 — 5 proc. konwersyjna 52,00 6 proc. dolarowa 73,50 10 proc. kolejowa 102,50 5 proc. kolejowa 48 75 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83 25 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 51,75 8 proc. warszawskie 74,57 5 proc. warszawskie 56,50 8 proc. Łódzi 65,50 10 proc. Siedlec 75 00 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 85,50 10 proc. Radomia 76 8 proc. ziemskie 96 — 4,5 proc. ziemskie 52 — 6 proc. poź. konw. Warsz. 52 — 4 i pół proc. warsz. 5 — Kalisz 62,25 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 80,50 8 proc. Piotrkowa 63,00 8 proc. Częstochowa 62,75 8 proc. Lublina 62,75.

Akcje.

Bank Polski 164,75 — 164,50 Powiatowy Kredyt 110. Związek Spółek Ziemskich 78 50 Puls 47,50. Elektryczni w Dąbrowie 50. Kukler 28 00 Cegielski 39 50. Mosdrzejów 13,25 Norblin 65. Ostrowiec 60 50 Starachowice 20 50 — Zieloniewski 59 — 80 Parowoz 20, Wągle 50,00 Parowoz 20. — Borkowski 5,75 Spies 100. Lilpop 24. — B. Zachodni 80. — Kijewski 60.

O GŁOSZENIE.

W dniu 18 marca 1930 r. o godz. 10 rano w lokalu Wydziału Elektrycznego Magistratu m. Wilna, pokój 67 — odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż złomu miedzianego i żelaznego:

a) Miedź (uzwojenie i tworniki maszyn elektrycznych) około 6000 kg. — cena wywoławcza zł. 2,50 za klg.

b) Żelazo żelazny i gat. około 50000 klg. — cena wywoławcza 0,14 zł za klg.

c) Żelazo żelazny II gat. około 10000 klg. — cena wywoławcza 0,10 zł za klg.

Wadium w wysokości 5 proc. wartości, obiektu licytacyjnego jest wymagane.

Materiał znajduje się na placach elektryczni miejskiej, (ul. Derewnicka 2), gdzie zaiste resowania mogą otrzymać odpowiednie informacje.

Główny inżynier

Dyrektor Elektrowni Miejskiej.

JEDYNA NOWOCZESNA PRALNIA PAROWO-MECHANICZNA
p. i. „Pierwsza parowo-mechaniczna pralnia bielizny”
wykonuje: pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie.
Dla pp. Urzędników-czek, Oficerów, Studentów, Młodzieży szkolnej, Podoficerów, Szeregowych, Policji Państwowej, Strażaków, Kolejowców za okazaniem legitymacji 14 proc. zniżki. Odpowiedzialnym Stowarzyszeniem pierzem na order.
Centrala: Wilno ul. Cicha 3. obok placu Orzeszkowej (zaul. Gazowy) tel. 14 72.
KANTORY PRZYJĘCIA: Trocka 20, Mickiewicza 37, Antokolska 36, Kalwaryjska 16, Cicha 3. Zamówienia telefoniczne prosimy kierować pod Nr. 14-72 od godz. 9—3 które zabieramy od Sz. Klijentów i po upraniu dostarczamy do domu.

Od dnia 3 do 7 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„Pierwsza miłość Kościuszki”
Potężny dramat serc, osnuty na tle historycznym. Aktów 10. W rolach głównych: Z. Prawdzic, S. Lewicki, M. Wronska, K. Rijsko, M. Will, I. Lubowiecki i A. Harewicz. Epopeja miłosna Naczelnika Narodul Tragedia wielkiego serca Nad program: „PRZECIADZKA NA DNI MORZA” w 1 akcie. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Cena biletów Parter 80 gr. Balkon 40 gr. Następny program: „RAZ W ZYGU”.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.
Kino-Teatr „HELIOS”
Wileńska 38.
GIŁS Y PARYŻA
Nadzwyczajna przygoda miłosna artystki francuskiej. W rolach głównych cudownie piękna SUZY VERNON. Świetna realizacja. — Miłość. Szal. Pojedynek kobiet na szpady! Wspaniały występ! — Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.
KRÓLOWA BEZ KORONY
Dzieje miłości Lady Hamilton do wielkiego admirała Nelsona. — Realizacja: Franka Lloy w rolach głównych: Corinne Griffith oraz Wiktor Varconi bohater filmu „Kult Ciała”. Specjalna ilustracja muzyczna. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.

Kino - Teatr „Światowid”
ul. Mickiewicza 9.
„EGZOTYCZNA KOCHANKA”
Dziś! Ułubienica w. publiczności CLARA BOW jako urocze dziewczę z Honolulu, swym wdziękiem i temperamentem czaruje wszystkich w obrazie „EGZOTYCZNA KOCHANKA”. To hymn na cześć miłości, która zwalcza wszelkie przeciwności. W rol. gł. znakomity KLIVE BROOK.
POLSKIE KINO „Wanda”
Wielka 30. Tel. 14-81.
Dziś! Fenomenalny film jakiego nie był! Królewski przepych wschodu! Najpiękniejsze kobiety świata! Cudowna baśń o miłości p. t. **ARCYZŁODZIEJ Z DAMASZKU** Przepiękna powieść wschodu w 10 aktach, na tle egzotycznego przypływu, czaru i upojenia. W rolach głównych DOUGLAS i MAC LEAN. Nad program: Komedja w 2 aktach.

BOGACTWO — TO POTĘGA!
BOGACTWO — TO SZCZĘŚCIE!
JUŻ POJUTRZE
dnia 6-go marca
rozpoczyna się ciągnięcie **5-EJ KLAS Y**
20-aj Polskiej Loterii Klasowej
i trwać będzie do dnia 10-go kwietnia r. b. włącznie
Główna wygrana **zł. 750.000**
i wiele wiele innych wygranych, oraz dwie premie w kwocie 250.000 i 150.000
Co drugi los bezwzględnie wygrywa
CENA: 1/4 losu za 50—zł. — 1/2 losu za 100—zł. — 1/1 losu za 200 zł.
Nie omijajcie szczęścia tam, gdzie Was szczęście okraża i pamiętajcie, że największą i najszcześniejszą kolekturą jest
H. Minkowski
WILNO, NIEMIECKA 35. tel. 13-17
P. K. O. 80928
Centrala: Warszawa, Nalewki 40. P. K. O. 3553
Oddział w Lidzie: Suwalska 28
to upragnione miejsce, gdzie szczęście stale sprzyja graczom
Nie zwlekajcie, śpieszcie do Minkowskiego zaopatrzyć się w szczęśliwe losy, które na zawsze odsuną wasze troski codzienne
Zlecenia zamiejscowe uskuteczniamy natychmiast po wpłaceniu należności na nasze konto P.K.O. 80928.

PIANINA I FORTEPIANY
Światowej sławy „ARNOLD FIBIGER” (nie ma nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger). PLEYEL, BECHSTEIN, BLUTHNER, DRYGAS, SOMMERFELD etc.
K. Dąbrowska Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE

Radjoaparatury przestarzałej konstrukcji przerabia na nowoczesne Elektrit Co
Wilno, ul. Wileńska 24, telefon 1038.
Każdy aparat radiowy niewielkim kosztem przebudowujemy na ekranowy oraz zasilany wprost z sieci oświetleniowej bez akumulatora i baterii. — Dogodne warunki.

Słuchaj przyjacielu!
Szczęście, dobrobyt, fortunę osiągniesz kupując los 5-ej klasy obecnej 20 Loterii Państwowej w prawdziwie najszcześniejszej w Polsce kolekturze
E. Lichtenstein i S-ka
Centrala kolektury — Warszawa, Marszałkowska 146.
WILNO, Wielka 44
Wiedz również przyjacielu, że **PREMJA ZŁ. 400.000** w zesłej 5 klasie też padła w Lichtensteina kolekturze.
Nie kto inny, lecz samo szczęście Cię wyzwa! Ciągnięcie już od 6 marca i trwać będzie do 10 kwietnia t. j. 5 tygodni.
Ogólna suma wygranych tej 15 klasy około **28 milionów**
Szanse kolosalne! Połowa wygranych i 2 premie!
Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. 81051. Firma egz. od 1835 r.

Student U. S. B.
udziela korepetycji w zamian za obiady. Oferty do adm. „Stowa” dla A. B. — i

LEKARZE DENTYSTY
Lekarz-Dentysta **MARYA Ożyńska-Smolka**
Przyjmuje: od 9—12 odcia łazienki (mogą od 4—6. Ofiarą być obiady) wydalę m. 8. 4-y dom samotnych solidnych. Portowa 23 m. 24. Ogładaj od 11—6-ej. — o

Gabinet Kosmetyki
Racjonalnej Kosmetyki Lecznicej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. **POSZUKUJE SIĘ** kobiecą konsekwentną, usuwamodę i zdrowego jej skazy i braki na wyjazd do majątku. Satyczne opalenie na kresy. Zgłaszać się ry. Wypadać wio-ze świadectwami do r. i łupież. Naj-Hotelu Niszczącego na nowsze zdobycze ko-od g. 9-ej do g. 11-ej. smetyki racjonalnej. 668 0
Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

Urode
KOBIECA konserwuje, doskonal, odświeża. Sk. poczt. Nr 13. usuwam braki i skazy. Regulacje i trwałe przyćmianie brwi. Gabinet Kosmetyki Lecznicej „CEDIB” w Ryńwiczowej, k. i dobremi świadczeniami, poszukuje posady od 1 kwietnia lub zaraz. Adres: Dobroczyński zeulek 2-a m. 12, Dudzis. — o

ARUSZERK
Akuszanka Smalowska
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwam smar, szczył, piegł, wagner, kuchnia, łupież, brodawki, ku- (meble do jednego kolskiej. Dowiedzieć rzaki, wypadanie wło-pokoju) Rzeczna 11 m. 5. ul. Antokolska 8 aów. Mickiewicza 46 m. 8.

3 pokoje
dobre, wygodne, z 11 m. 5. ul. Antokolska 8 aów. Mickiewicza 46 m. 8.

Pokój (wygody, telefon) do wynajęcia. ul. Dąbrowskiego 12 m. 1.
Pokój duży, suchy, odremontowany, umeblowany, z 4-tych łazienki (mogą być obiady) wydalę m. 8. 4-y dom samotnych solidnych. Portowa 23 m. 24. Ogładaj od 11—6-ej. — o

Do sprzedania
na Antokolu posesja obszaru 27.500 m², 4-y dom drewniany, 3-y fronty od ulic Antokolskiej i Mieszkańskiej — nadaje się do parcel